GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekaped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252

Sroda Reginy p. m.
Czwartek M, B. Siewnej Nar.
Piątek Sergjusza w.

Dziś wschód słońca o godz. 4·56 zach. 18.11
Jutro „ „ „ 4.58 „ 18.08
Dziś „ księżyca „ 14.25 „ 2.14

Nr. 103 | Wąbrzeźno, czwartek, 8 września 1927 r. | Rok VII

O utrwalenie pokoju w Europie.

Nejpierw rozbrojenie Niemiec, a potem zniesienie okupacji Nadrenji.

Na czoło zagadnień, jakiemi zajmować się będzie tegoroczne jeneralne zgromadzenie członków Ligi Narodów w Genewie, wybija się przedewszystkiem **żądanie Niemiec zmniejszenia armji okupacyjnej w Nadrenji, oraz związane z tem stanowisko Francji, dotyczące zagwarantowania nienaruszalności granic Polski.**

Ta ostatnia sprawa ma szczególnie ważne znaczenie dla Polski. Francja doszła bowiem nareszcie do wniosku, że **umowy locarneńskie nie są wystarczającem zabezpieczeniem Francji, ponieważ atak na Francję może nastąpić także od wschodu, t. j. od strony Polski. Niemcy, naruszając zbrojnie granice Polski, godzą równocześnie w „prestige" mocarstwowy Francji, jako sojuszniczki Polski, a nawet i w bezpieczeństwo granic francuskich, ustalonych Traktatem Wersalskim.** Z tego zdaje sobie Francja doskonale sprawę.

Jednakże wątpliwem się bardzo zdaje, **czy słowna lub piśmienna gwarancja granic Polski będzie w zupełności wystarczająca**, chociażby nawet do tego paktu przystąpiła Anglja jako gwarantka. Wiadomo bowiem aż nadto dobrze, **że wszelkie traktaty i umowy Niemcy łamią przy pierwszej lepszej sposobności, uważając je w ogóle w myśl tradycji Bismarkowskiej za bezużyteczny „świstek papieru".** Chwiejna i obłudna polityka Anglji wobec Niemiec przy znanych sympatjach angielskich do tego kraju, również **nie może stanowić dla Polski całkowitej gwarancji.**

Gwarancją taką byłoby **rozbrojenie Niemiec** i to nie na papierze, ale **rozbrojenie rzeczywiste i do sedna rzeczy sięgające.**

Komedja rozbrojenia Niemiec ciągnie się już od chwili podpisania Traktatu Wersalskiego. Uczyniwszy na pozór zadość żądaniom państw koalicyjnych, Niemcy w rzeczywistości bynajmniej nie rozbroiły się.

Oprócz urzędowej cyfry żołnierzy **posiadają Niemcy potężną tylko zakonspirowaną armję** w postaci militarnie wyszkolonych organizacyj, armję gotową w każdej chwili do uderzenia. W tajnych miejscach przechowują, pozatem w tajemnicy **fabrykują różnego rodzaju broń i materjały wojenne**; swój przemysł chemiczny organizują zaś w ten sposób, że **w każdej chwili może być on zdolny fabrykować gazy trujące.** Wszystkie dotychczasowe noty sojuszników Niemcy zbywały dotąd cynicznemi odpowiedziami, **nie czyniąc ani jednego kroku w kierunku faktycznego rozbrojenia.**

Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę sam tylko teren zajęty przez wojska aljanckie Nadrenji, których wycofanie wzgl, zmniejszenie ma być obecnie **przedmiotem przetargów na terenie Ligi Narodów**, to okazuje się, że na tem terytorjum okupowanem **Niemcy ani kroku nie uczyniły dotąd w kierunku faktycznego rozbrojenia.** Przeciwnie nawet, w ciągu ostatniego roku — jak wynika z raportu **gen. Guillaumata**, naczelnego dowódcy armji okupacyjnej w Nadrenji. — **Niemcy pracują gorączkowo nad stworzeniem na tym terenie sił zbrojnych, zdolnych do podjęcia w razie potrzeby, natychmiastowych działań przeciwko wojskom aljanckim.**

Nie oglądając się na Traktat Wersalski ani na żadne zakazy, Niemcy tworzą w Nadreni **liczne organizacje przysposobienia wojskowego, budują wielkie bazy lotnicze** w bezpośredniem sąsiedztwie tego terenu, **rozszerzają linje lotnicze i kolejowe, a nawet powiększają organizację czerwonego krzyża.**

Dlatego też **nawet za cenę zagwarantowania nienaruszalności granic Polski, Francja nie powinna wycofywać ani też zmniejszać swej armji okupacyjnej w Nadrenji.** Dopóki Niemcy nie przeprowadzą zupełnego rozbrojenia, tak jak przewiduje Traktat Wersalski, **pogotowie francuskie na Zachodzie Niemiec jest jedynem zabezpieczeniem granic Polski i jedyną gwarancją pokoju w Europie.**

Francuska „Straż nad Renem" wytrwać musi przynajmniej tak długo, dopóki Polska nie nabierze potrzebnych sił i granitowej mocy do odparcia ewent. najazdu niemieckiego w sposób godny narodu i mocarstwowem znaczeniu.

Nowa afera szpiegowska wykryta w Toruniu.

Szpieg, porucznik Kopala, odznaczony był wieloma orderami.

W dniu 4 września Toruń został zalektryzowany wiadomością o aresztowaniu por. artylerji Józefa Kopali, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz wywiadu niemieckiego. Oddział II tutejszego D. O. K. przed kilku dniami wpadł na trop owych manipulacyj i po zgromadzeniu dostatecznego materjału dowodowego, przystąpił do aresztowania por. Kopali w nocy z piątku na sobotę o godzinie 1.43 przy Placu Dojazdowym na dworcu kolejowym Toruń-Przedmieście, w chwili, gdy Kopala zamierzał uciec do Gdańska.

Sledztwo, prowadzone przez prokuratora wojskowego sądu okręgowego maj. Roma, zdąża obecnie w kierunku wykrycia ewentualnych wspólników. Ze zrozumiałych powodów dotychczasowe wyniki śledztwa trzymane są w tajemnicy, jednak o ile waszemu korespondentowi udało się zebrać w tej sprawie nieco materjału, przedstawia się ona następująco: Porucznik Kopala proceder swój uprawiał od niedawna. Również ustalone zostało, że akcja por. Kopali nie miała żadnego związku z aferą rozstrzelanych na wiosnę b. r. w Toruniu b. oficerów Piątka i Urbaniaka. Kopala za swoje zbrodnie będzie odpowiadał przed sądem doraźnym wojskowym, który prawdopodobnie odbędzie się w środę, 7. bm. Oskarżonemu grozi kara śmierci. Należał on do zdolniejszych oficerów i odznaczony był szeregiem wyższych orderów. Do zarzucanych mu czynów por. Kopala przyznał się w zupełności.

W stosunkowo niedługim czasie jest to już druga afera szpiegowska w Toruniu w sferach wojskowych, co świadczy wymownie o intensywnej i żywej działalności wywiadu niemieckiego na terenie Pomorza i to bezpośrednio w kołach oficerskich, jako stojących najbliżej tajemnic wojskowych.

Polski projekt wschodniego pokoju

napędził strachu Niemcom.

Berlin. „Tages Zeitung" zamieszcza artykuł, w którym wyraża przypuszczenie, że w sprawie projektowanego przez Polskę paktu o nieagresji toczyły się już rozmowy pomiędzy Londynem, Paryżem a Warszawą. Stanowisko Chamberlaina z punktu widzenia niemieckiego nie jest tak zadawalające, jakby to wnioskować można było z doniesień genewskich. Należy się z tem liczyć, że Francja i Polska dążą do dodatkowej gwarancji, mającej na celu zapewnienie granic wschodnich. Pakt o nieagresji drogą okólną zmierza do tego. Od czasu Locarna powstał jednak konflikt rosyjsko-angielski. Dziś Anglja może nawet byłaby gotowa przyłączyć się do ogólnych zobowiązań. Należy liczyć się z wielkiemi wpływami Francji w Lidze Narodów. Niemcy wszelkiemi siłami będą starali się nie dopuścić do wschodniego Locarna.

Krótkie wiadomości telegraficzne.

Kierownictwo marynarki wojennej zamówiło we Francji 3 łodzie podwodne i 2 kontrtorpedowce. Koszt tych łodzi i kontrtorpedowców wynosi 55 miljonów złotych.

Zamówienie wykonane ma być na koniec r. 1928.

*

Komisja do badania kosztów utrzymania odbyła wczoraj posiedzenie, na którem ustalono, iż wzrost kosztów utrzymania za miesiąc sierpień w stosunku do lipca wyniósł 1 proc.

*

W Poznaniu rozpocznie się przed sądem okręgowym wielki proces polityczny partji komunistycznej zachodniej Polski.

Na ławie oskarżonych zasiądzie kilkunastu komunistów z osławionym Bemem na czele.

Akt oskarżenia zarzuca obwinionym, że należeli do okręgowego komitetu komunistycznego i że prowadzili na terenie Poznania i okolicy działalność antypaństwową. Proces potrwa kilka dni.

*

Agencja Havasa, donosząc z Genewy, że Chamberlain i Briand przyjęli dziś delegata polskiego Sokala, zaznacza, iż przedmiotem rozmowy był projekt Polski, dotyczący sprawy bezpieczeństwa.

*

Komuniści usiłowali urządzić 4. bm. w kilku punktach Wilna zgromadzenia. Niedaleko instytutu Sniadeckich rozwinęli komuniści pochód. Przechodzący ulicą wywiadowca Abramowicz został przez tłum napadnięty i pobity. Wówczas zjawił się na miejscu kom. policji Sczański, który dobył szabli i ciął jednego z napastników. Oddziały policji rozproszyły tłum i aresztowały 20 manifestantów.

*

W sobotę popołudniu odbyły się obrady komitetu prawników, złożonego z przedstawicieli członków Rady Ligi i powołanych postanowieniem onegdajszem Rady dla wypowiedzenia się w sprawie wstępnej, sformułowanej przez ministra Stresemanna w związku z żądaniem senatu gdańskiego skasowania decyzji Rady Ligi z r. 1924, oddającej Westerplatte na wyłączny użytek Polski na cele przeładunku i magazynowania amunicji, przeznaczonej dla Polski. Orzeczenie obradującego komitetu będzie miało znaczenie zasadnicze. Stanowić będzie o tem, czy Rada może anulować swe własne postanowienie bez zgody stron zainteresowanych.

*

Dnia 5. bm. popołudniu odbył się pogrzeb zamordowanego w poselstwie Z. S. S. R. ś. p. Józefa Trajkowicza. O g. 3-ej popoł. z kaplicy przy ul. Oczki wyruszył kondukt żałobny, za którym postępowały wielkie tłumy publiczności na cmentarz prawosławny na Woli.

Po przybyciu na miejscę, w kaplicy cmentarnej odbyło się nabożeństwo żałobne, poczem zwłoki złożono do grobu.

W pogrzebie wzięła licznie udział kolonja rosyjska w Warszawie na czele z wybitnymi działaczami emigracyjnymi.

Z rodziny zabitego uczestniczyła w pogrzebie przybyła z Wilna jedyna siostra ś. p. Trajkowicza — Halina.

*

Wiadomości z okręgów dyrekcji kolejowych dotkniętych powodzią brzmią ostatnio na ogół uspokajająco, zwłaszcza, że wezbrane wody wszędzie opadają.

*

Dnia 4. bm. o godz. 23 wyjechał do Lwowa minister robót publ. Moraczewski, celem zbadania terenów dotkniętych klęską powodzi oraz wydania na miejscu niezbędnych poleceń co do naprawy zniszczonych szos i mostów.

*

Minister komunikacji inż. Romocki odbył po uroczystym otwarciu Targów Wschodnich inspekcję zniszczonych linji kolejowych okręgu lwowskiej dyrekcji.

*

Sensacją lwowskich kół politycznych była obecność szeregu wybitnych działaczy ukraińskich na raucie, urządzonym przez wojewodę. Dotychczas ukraińcy demonstracyjnie uchylali się od udziału w wszelkich rodzaju uroczystościach państwowych. Obecność u wojewody jest pierwszem złamaniem przyjętej przez ukraińców taktyki bojkotu wszelkich uroczystości państwowych.

*

Dnia 5. bm. o godz. 11-ej rano Warszawa zaalarmowana została wieścią o strasznej, tajemniczej tragedji w rodzinie Grudzińskich.

P. Grudzińska (z domu Kempińska), żona inżyniera, zatrudnionego w min. przemysłu i handlu, zastrzeliła z rewolweru śpiącego jeszcze swego dwudziestokilkoletniego syna, poczem sama popełniła samobójstwo.

Przyczyny tragedji dotychczas nie są zupełnie wyświetlone.

Koniec walki z Kościołem w Meksyku?

Według doniesienia pisma „Excelsior", rząd meksykański dał dostojnikom Kościoła katolickiego, którzy wyjechali zagranicę i po większej części zatrzymali się w Stanach Zjedn., zapewnienie co do umożliwienia im powrotu do Meksyku. Odnośna umowa została już jakoby zawarta pomiędzy meksykańskim ministrem oświaty Aronem Saenc'em i Arcybiskupem Mora del Rio w San Antonio w Texas. W kołach katolickich zapewniono sprawozdawcę „United Press", że podanie tej wiadomości przyśpieszy czyny rządu. Jeszcze nie osiągnięto całkowitego porozumienia we wszystkich kwestjach, jednak z godziny na godzinę oczekują już katolicy w Meksyku, że zostanie wydane pozwolenie na powrót w najbliższej przyszłości umiłowanym zwierzchnikom Kościoła. Księża z głębi kraju, żyjący obecnie pod nadzorem władz w stolicy Meksyku, złożyli podobno do rządu memorjał, prosząc o pozwolenie na powrót do swych parafij.

Wielkie manewry jesienne Reichswehry przy granicy polsko-niemieckiej.

Berlin. W dniu 2 b. m. rozpoczęły się wielkie manewry jesienne Reichswehry. Ośrodkiem terenu manewrów jest okolica na wschód od Frankfurtu nad Odrą, znajdująca się w bezpośredniej bliskości od granicy polsko-niemieckiej. Jednocześnie przy samej granicy w okolicach Raciborza odbywają się zakrojone na szeroką skalę ćwiczenia polowe III dywizji Reichswehry. W manewrach tych po raz pierwszy biorą udział 2 kompanje karabinów maszynowych, których obsługa znajduje się na motocyklach. Po zakończonych manewrach nastąpi dyslokacja biorących udział w manewrach formacyj do Westfalji. Niektóre z odtransportowanych tam oddziałów wojskowych wezmą udział w zakończeniu ogólnych manewrów Reichswehry.

Zamach komunistów na cytadelę we Lwowie.

Lwów. „Gazeta Codzienna" podaje sensacyjną wiadomość, iż ubiegłej nocy nieznani osobnicy usiłowali zakraść się do magazynów i koszar wojskowych cytadeli lwowskiej, celem wysadzenia objektów tych w powietrze. Czujna straż wojskowa zauważyła zamachowców, a ponieważ ci nie usłuchali wezwania do zatrzymania się i uciekali, dała kilka strzałów. Rannych zamachowców przewieziono pod strażą do szpitala. Prowadzone w tej sprawie przez policję polityczną śledztwo osłonięte jest ścisłą tajemnicą. Wiadomo jedynie, że zamachowcy są narodowości czeskiej. Ma się tu zapewnie do czynienia z zamachem komunistycznym.

Prezydent m. Bydgoszczy zawieszony w urzędowaniu.

Poznań. Wojewoda poznański zawiesił w urzędowaniu prezydenta miasta Bydgoszczy dr. Bernarda Śliwińskiego.

Odezwa

do panów Ogrodników Dominjalnych Pomorza!

Dnia 28-go sierpnia br. na walnem zebraniu Tow. Ogrodników w Chełmży zapadła jednogłośna uchwała stworzenia — Związku Ogrodników Dom. na Pomorzu.

Uważając za główny cel naszej pracy podniesienie gałęzi ogrodniczej na Pomorzu, musimy dążyć przez wspólną pracę do urzeczywistnienia takowej, zrzeszając się w Stowarzyszeniu. Dążeniem naszem jest również podniesienie autorytetu ogrodnika pomorskiego przez wydajną, a nawskroś twórczą pracę, której wymagać można jedynie od ogrodnika, należycie wykwalifikowanego.

Przytaczamy równocześnie fakty autentyczne, według których, z ubolewaniem wyrazić musimy egzystencję pewnych kolegów, będących na posadach ogrodniczych w niewłaściwem traktowaniu: zdarzyło się w powiecie chełmińskim u pracodawcy — Niemca — iż ogrodnik jego, nie chciawszy stracić swej posady, zmuszonym był pod wpływem depresji wyżej wspomianego dźwigać żelazo na pokrycie dachu pana.

Wychodząc z punktu widzenia otrzymania twórczej pracy przez właściwe wykształcenie uczniów ogrodniczych, dążymy usilnie do utworzenia komisji egzekucyjnej, mającej na celu takim uczniom nadaćkwalifikacyje, którzy przez umiejętnie fachową pracę i sprawność ogrodniczą na to zasłużyli.

Wiemy dobrze, iż znajduje się u nas szereg ogrodników niewykwalifikowanych wojennych i powojennych, którzy z powodu braków fachowych kształcąc się na dominjach, i nie dając rękojmi odpowiedniego wykształcenia, rzucani są na pastwę losu. Dotychczas niechętnie przyjmowano uczniów, kończących praktykę na dominjach, gdzie były prace partackie w ogrodnictwach handlowych; i aby temu zapobiedz, dążymy do przygotowania obecnej generacji (uczniów ogrodniczych) do pracy, cechą sprawnej umiejętności fachowej będącej. Aby zaś należytą powagę i egzystencję zdobyć, pójść musimy za głosem hasła: — „Gromada to wielki człowiek". — Zatem będziemy na straży naszego dobrobytu i zrzeszajmy się.

Najstarszą siedzibą naszą jest miasto Chełmża, do którego należy Związek Ogrodników Pomorskich, założony już w roku 1913 z którego wyłonił się na ostatniem walnem zebraniu zarząd w osobach: prezesa L. Kowalskiego — Lisewo, poczta Kornatowo, pow. Chełmno, — wiceprezesa Chałabińskiego Jabłonowo-Zamek, pow. Brodnica, i sekretarza I. Kruszczyńskiego, Zaskocz poczta Książki, pow. Wąbrzeźno.

Po wszelkie informacje prosimy zgłaszać się pod adresem sekretarza I. Kruszczyńskiego Zaskocz pow. Wąbrzeźno.

Inne czasopisma prosimy uprzejmie o przedruk powyższego artykułu.

Zarząd

Kronika kościelna.

Diecezja chełmińska.

Najprzew. Ks. Biskup Dr. Okoniewski powrócił był w sobotę 27-go sierpnia z wizytacji dekanatu fordońskiego i kamieńskiego, a w czwartek, 1 bm. udał się na wizytacje dekanatu chojnickiego, które potrwają aż do 18 września. W tym czasie odwiedzi Ks. Biskup następujące parafje: 1—4 września Chojnice, 4—5 Lichnowy, 5—6 Ogorzeliny, 6—7 Ostrowite, 7—8 Silno, 8—9 Nowacerkiew, 9—11 Konarzyny, 11—12 Swornegacie, 12—13 Borowy Młyn, 13—14 Brzeźno, 14—15 Borzyszkowy, 15-16 Leśno, 16—18 Brusy.

J. E. Ks. Biskup Stanisław Wojciech zamianował:

Ks. proboszcza Wojciechowskiego z Radzyna, prodziekanem dekanatu radzyńskiego; ks. proboszcza Lessla z Kamienia, honorowym radcą duchownym; ks. wikarjusza Główczewskiego z Fordonu, sekretarzem generalnym Związku towarzystw abstynenckich na diecezję chełmińską.

W zarząd oddano parafję Barłożno ks. dziekanowi Wiśnickiemu z Kościelnej Jani.

Prefektami zamianowano: ks. Tęgowskiego przy szkole wydziałowej w Brodnicy; ks. Góreckiego przy szkole wydziałowej w Lidzbarku; ks. Dr. Dunajskiego, przy gimnazjum humanistycznem w Świeciu; ks. Dr. Janka przy gimnazjum w Lubawie.

Administratorem zamianowano ks. Stefana Radtkego z Miłobądzu.

Na wikarjat powołano: ks. Knittera z Przodkowa do Lubawy; ks. Ryczakowicza z Chojnic do Starogardu; ks. Tadeusza Malinowskiego z Brodnicy do Chojnic; ks. Dembskiego z Wielkiej Łąki do Grudziądza (fara).

Urlop otrzymał ks. Stanisław Nagórski z Grudziądza, celem objęcia posady katechety w Gdańsku.

Prezentę na probostwo w Fordonie otrzymał ks. proboszcz Gawin Gostomski z Rajków.

15)

Miłość i Duma

Nowela **Pawła Morgana**.

(Przekład z angielskiego)

— Kiedy Leonard przyjedzie? — codzień pytał pan Carrington.

— Niezadługo już będzie z nami uspakajała go żona — pisał w ostatnim liście, że prawdopodobnie prędzej powróci, niż zamierzał.

— Ach! żeby jaknajprędzej przyjechał! — wołała Amelja — stęskniłam się do niego.

— Skoro Leonard powróci, popłyniemy łodzią do Kew — mówiła żywo Adela.

Jedne tylko usta milczały pogardliwie, jeden głos nie łączył się nigdy w tym chórze pochwał i miłości dla nieobecnego.

Jednego dnia Alicja ze swego pokoju usłyszała wesołe okrzyki dziewcząt, serdeczne powitania matki, radosne głosy służących i odgadła, że to Leonard przyjechał. Z trwogą myślała o spotkaniu się z tym rzemieślnikiem, który miał zapewne gburowate obejście i pospolite przyzwyczajenia. Będzie może narażona na jakie niesmaczne koncepta i gminną poufałość — na samą myśl krew zawrzała w żyłach dumnej panny.

— Chodź Alicjo, Leonard przyjechał! — zawołała rozpromieniona Adela — wpadła do jej pokoju. Zejdź, moja droga, on tak pragnie cię poznać.

— Zapominasz Adelo, że jesteśmy zupełnie sobie obcy, nie wiem zatem, czemu przypisać tak żywą chęć poznania mnie — zimno odparła panna Worthington.

Śliczna twarzyczka dziewczęcia nagle posmutniała.

— O! nie mów tak, Alicjo! — prosiła rozżalona — sprawiłabyś nam największą przykrość. Nie znasz jeszcze Leonarda, nie wiesz czem on jest dla nas. Powiem mu, żeby tu przyszedł cię przywitać.

— Za nic w świecie! — wyniośle zawołała Alicja — przyjdę zobaczyć się z waszym bratem, skoro tak sobie życzysz, ale później nieco.

Adela nie nalegała dłużej.

— Panna Worthington zeszła, ale zapóżno. Dziewczęta pojechały z bratem do apteki, żeby ojciec mógł o kilka godzin wcześniej uściskać syna,

— Pragnęły bardzo zabrać cię z sobą — rzekła pani Carrington — Adela powiedziała, że nie sprawiłoby ci to przyjemności. Musisz mi dotrzymać towarzystwa aż do obiadu, moje dziecko. Nie uwierzysz jak jesteśmy szczęśliwi z powrotu Leonarda; kochany chłopiec wrócił nam zdrowszy i weselszy. Bardzo dużo pracuje; jest chemikiem z zawodu, a przez to narażonym często na oddychanie różnemi trującemi gazami. Mało kto może wytrzymać w jego laboratorjum.

Wszystkie te szczegóły zwiększały jeszcze odrazę Alicji do kuzyna.

— Ale ja zapominam, kochanko, że ty go nie znasz wcale, więc te szczegóły nie mogą w tobie wzbudzać zajęcia. Usiądź tu bliżej moja droga, chcę pomówić z tobą.

Alicja usiadła na niskim foteliku obok ciotki, w której rysach mogła odnaleźć podobieństwo do matki.

— Jużeś się trochę przyzwyczaiła do nas i do naszego prostego życia — łagodnie mówiła pani Carrington — widziałam, że cię to raziło z początku, ale teraz już oswoiłaś się z nami. Nie dziwię ci się, kochanko: przywykłaś do czego innego zupełnie.

— Jestem szczęśliwą, ciociu, o ile nią być mogę w mojem położeniu — odpowiedziała Alicja.

— Wierzę ci, moje dziecko — rzekła pani Carrington, tkliwie gładząc jej włosy. Nie dziwię ci się, że cierpisz, ale staraj się poddać woli Boskiej i jak chrześcijanka znieść ten cios boleśny. Przez wzgląd na twoje zdrowie spróbuj też wieść życie czynniejsze, brać udział w naszych zajęciach i przyjemnościach.

Alicja płakała cicho. Słowa ciotki przypomniały jej stratę, jaką poniosła, a przytem było jej przykro, że ci zacni ludzie, którzy z taką miłością przytulili opuszczoną sierotę, odgadli starannie tajone uczucia wstrętu i niechęci, jakich doznawała z początku.

— Przez te trzy tygodnie ani razu nie byłaś w kościele, usuwasz się od towarzystwa ludzi i w samotności jeszcze się bardziej rozżalasz. To niedobrze kochanko. Mój mąż i ja cierpimy nad tem bardzo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poświęcenie sztandaru Powstańców i Wojaków w Działdowie.

Raport — Wymarsz na polową mszę św. — Poświęcenie sztandaru. — Przemowa i wbijanie gwoździ pamiątkowych. — Defilada. — Obiad. — Zabawa ludowa i taneczna.

W ubiegłą niedzielę t. j. dnia 4 bm. przeżywało Działdowo, ów bastjon polskości na Mazurach, podniosłe chwile. Mianowicie w dniu tym obchodziło tamtejsze Tow. Powstańców i Wojaków święto poświęcenia sztandaru. Towarzystwo to, założone niespełna przed rokiem, rozwija się bardzo pomyślnie, czego widomym znakiem jest bardzo wielka ilość członków w liczbie 140, którzy rekrutują się z wszystkich warstw społeczeństwa działdowskiego. Istniejący już od założenia Zarząd pod kierownictem prezesa Obałka czyni wszelkie staranie, aby towarzystwo, jeszcze stosunkowo młode, postawić na nogi. — Jak wielkiem uznaniem cieszy się Towarzystwo, dowodzi fakt, że na uroczystości do raportu stanęło 20 towarzystw z 17 sztandarami.

O godz. 9,30 rozwinął się pochód towarzystw ze szkoły powszechnej i pomaszerował na rynek, gdzie ustawiono już ołtarz polowy.

Tutaj towarzystwa pod dowództwem Komendanta obwodowego Scheidlera Wiślańskiego, inspektora straży celnej ustawiły się przed ołtarzem, a rodzice chrzestni, goście i delegacje z sztandarami innych towarzystw zajęli miejsce po obu stronach ołtarza. Powięcenia sztandaru dokonał ks. prob. Ptaszyński, wygłaszając przy tej okazji okolicznościową przemowę do zebranych tłumów. Uroczystą mszę św. odprawił ks. wik. Waldoch porucznik rez. W. P.. Po mszy św. złożył prezes Obałek przysięgę na wierność sztandarowi w ręce ks. prob. Ptaszyńskiego poczem cała kompanja honorowa powtórzyła gromkiem głosem tą przysięgę. Nastąpiła teraz mowa referenta oświatowego Tow. Powst. i Wojaków na D. O. K. VIII. red. Teski, po której członek Zarządu Wojewódzkiego Baranowski wręczył Towarzystwu sztand r, którego rodzicami chrzestnemi byli Panie: Kłoskowa — Działdowo, Grzeszczykowa — Działdowo, Grabowska — Kramaszkowo, Skąpska — W. Łęck, Asmanówna — Działdowo, Olejniczakowa — Działdowo, Dr. Michidzina — Działdowo, Wellengerowa — Działdowo, Grajkowa — Działdowo, Wojnowska — Gralewo, Wojnowska — Koszelewy, Czepryńska — Wilamowo i Panowie: Starosta Plackowski — Działdowo, burmistrz Goździewski — Działdowo, Kamiński — W. Turza, Robakowski — Pruski, Kapsa — Tuczki, Januszewski — Działdowo, Janowski — Narzym, Sędzia Kaniewski — Działdowo, adwokat Dr. Weselik — Działdowo, adwokat Wyrwicz — Działdowo, Karpiński — Wilamowo, Dr. Grohman — Myślęta.

W sztandar bogato haftowany z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej wbito 23 gwoździ pamiątkowych od szeregu bratnich organizacyj i gości. (Między innemi gwóźdź ofiarowała redakcja „Głosu Wąbrzeskiego“.

Defilada, która odbyła się przed świeżo poświęconym sztandarem, rodzicami chrzestnemi i gośćmi, wypadła znakomicie. Udano się następnie na obiad uroczystościowy.

Licznie zapełniona sala świadczyła o zrozumieniu haseł wojackich w Działdowie. Widzieliśmy przedstawicieli wszystkich warstw zgromadzonych celem zadokumentowania łączności i braterstwa. Podczas obiadu wygłosili toasty referent oświat. miejscowego towarzystwa nauczyciel Kowalski, jako zastępca D. O. K. I. major Lewin, red. Teska na cześć armji, kierownik szkoły Dzięcioł z ramienia zarządu obwodowego, starosta Plackowski na cześć znajdującego się na sali weterana z 1863 r. kapitana Steckiego, który mimo otrzymanych w walkach powstania 78 cięć szablą, trzyma się jeszcze krzepko, używając w gronie rodzinnym i znajomych zasłużonego spoczynku i poważania. Po toaście Baranowskiego wzniósł toast redaktor Teska na cześć pań. Po obiedzie rozpoczęła się zabawa ludowa w parku mieskim. Liczne urozmaicenia, które Towarzystwo przygotowało uprzyjemniły rzeszom publiczności pobyt w ogrodzie. Bogato zaopatrzona loterja fantowa, którą hojnie obdarzyły firmy z Poznańskiego i Pomorza, dając tem dowód wysoce obywatelskiego stanowiska, bardzo zwabiła publiczność. Aukcja amerykańska na zwierzęta domowe, strzelanie do tarczy, koło szczęścia cieszyły się niesłabnącym popytem. O godz. 8,50 rozpoczęła się w „Hotelu Polskim“ zabawa taneczna, która w harmonijnym nastroju trwała do białego rana.

Komitet Konserwacji Zamku w Golubiu.

utworzony z inicjatywy Starosty powiatu wąbrzeskiego Pana Dr. E. Prądzyńskiego nadsyła nam następujące pismo:

Celem odrestaurowania prastarego, w historję bogatego zamku w Golubiu nad Drwęcą utworzył się w maju br. Komitet składający się z obywateli tut powiatu.

W zrozumieniu doniosłości utrzymania tegoż zabytku Wydział i Sejmik Powiatowy jako pierwszy przyszedł Komitetowi z pomocą, okazując swą ofiarność przez uchwalenie 2.000 zł.

Ponieważ kwota ta wobec ogromu prac potrzebnych do zabezpieczenia ruin przed dalszem zniszczeniem została wkrótce wyczerpaną, zwróciłem się jako przewodniczący Komitetu z apelem o poparcie rozpoczętego dzieła do obywatelstwa tut. powiatu, u którego spotkałem się z niespodziewaną hojnością i ofiarnością.

Mianowicie złożyli przy osobistem zwróceniu się do poszczególnych obywateli na more ręce: **z miasta Wąbrzeźna pp.:**

1) Bolesław Szczuka, druki propagandowe, książki itd. 400. zł — 2) Gaszyński, budowniczy drzewo użytkowe 200 zł — 3) Mederski, budowniczy drzewo użytkowe 200 zł — 4) Obst, budowniczy drzewo użytkowe 150 zł — 5) śp. Adwokat i Notarjusz Dr. Emanuel Jędrkiewicz 50 zł — 6) Adwokat Balcerski 55 zł — 7) W. Markuszewski 50 zł — 8) Stefan Klimek 30 zł — 9) Sigurski 15 zł — 10) Szóstakowski 10 zł — 11) Fr. Szymański 15 zł — 12) Jezierski 20 zł — 13) Jan Kaczyński 25 zł — 14) K. Malski 20 zł — 15) Witek 3 zł — 16) St. Miszczak 25 zł — 17) W. Kornaszewski 10 zł — 18) R. Wojtecki 25 zł — 19) F. Białecki 25 zł — 20) Żuralski 20 zł — 21) Klimaszka 10 zł — 22) Andrzej Nast 20 zł — 23) Fr. Balcerski 50 zł — 24) K. Ziętak 30 zł — 25) Wierzbowski 5 zł — 26) Głowacki 20 zł. — 27) Dr. Kawczyński 20 zł — 28. Dr. Piotrowski 30 zł — 29) St. Chwiałkowski 5 zł — 30) Marcin Cyrklaff 10 zł —

(Dalszy ciąg spisu ofiarodawców nastąpi).

Nazwiska ofiarodawców zapisane zostaną w księdze pamiątkowej złożonej w muzeum Zamku Golubskiego.

Wszystkim wyżej wymienionym ofiarodawcom składam w imieniu Komitetu za szczerą i hojną ofiarność staropolskie „Bóg zapłać“.

Wąbrzeźno, dnia 7 września 1927 r.

Przewodniczący Komitetu Konserwacji Zamku w Golubiu.

(—) Dr. E. Prądzyński, starosta.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 7 września 1927 r.

— **Egzamin mistrzowski** w zawodzie szewskim złożył w dniu 5 września br. p. Józef Szymański z Wąbrzeźna.

Młodemu mistrzowi życzymy „Szczęść Boże“ w swym zawodzie. Redakcja.

— **Pożar.** W poniedziałek o godz. 11-ej przed poł. wybuchł ogień w domostwie p. Waszkiewiczowej na ulicy Polnej. Spalił się chlew. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży ogniowej.

— **Kronika policyjna.** Tutejsza policja przytrzymała w Łabędziu pewnego osobnika, podejrzanego o kradzież ziemniaków. Odebrano mu rower i jeden miech.

W piątek przytrzymano 3 żydów za żebractwo.

— **Serock**, pow. świecki. (Tragiczny wypadek). W ubiegłym tygodniu pracowali robotnicy na polu gospodarza Junkego. W owym czasie przeciągała tędy burza, podczas której grom uderzył w grupę robotników. Na miejscu przez grom zabity został robotnik Juljan Welmiński, liczący 53 lat; osierocił żonę i siedmioro dzieci. Ponadto dwóch robotników, współpracujące z nieszczęśliwym, zostało ogłuszonych. Szczęściem następnego dnia odzyskali słuch.

— **Chełmno** (Lunatyk-widmo). W Chełmnie od kilku dni na dachu jednego z domów w nocy ukazywało się widmo, przystrojone w białe szaty, które chodziło po dachu i dokonywało różnych ewolucyj. Ukazywaniu się tego widma miały towarzyszyć hałasy i stukanie wewnątrz domu. Widmo ukazywało się cztery razy i za każdym razem tłum gapiów przyglądał się niezwykłemu zjawisku. Władze policyjne ustaliły wreszcie, iż widmem owem jest mieszkaniec tego domu, 18-letni chłopak, który jest lunatykiem.

— **Toruń.** (Wykonywanie Filmu pt. „Pomorze“.) Dnia 4. bm. Kinematograficzna Agencja Propagandowa z Warszawy dokonywała w Toruniu zdjęć filmowych do filmu p. t. „Pomorze“ podczas wszystkich zawodów sportowych zorganizowanych z okazji jubileuszu T. K. S.

Najciekawiej wypadły zawody pływackie w porze zimowym w obecności p. Wojewody Młodzianowskiego, oraz mecz T. K. S.: Czarni, gdzie operatorom udało się schwycić szereg efektownych momentów gry.

Obecnie ekspedycja Kinematograficznej Agencji Propagandowej znajduje się w Gdyni, gdzie dokonywuje zdjęć wybrzeża morskiego.

Z wycieczki Polskiego Tow. Krajoznawczego oddział Toruń.

VI.

Krętą drożyną cała niemal wycieczka dotarła na szczyt Kopca. Będąc na szczycie tegoż, sięgnął niejeden mimowoli pamięcią wstecz, do tych czasów odległych, czasów walk bohatera Kościuszki o wolność narodową. Stojąc zaś na tem pomniku, usypanym ręką obywateli z ziemi zwożonej z odległych pól zroszonych krwią walczących, pomyślał sobie jeden i drugi, o braku patrjotyzmu i poświęcenia dla dobra sprawy w czasach dzisiejszych.

Wspaniały widok z Kopca rozciąga się na całą stolicę podwawelską, gdzie w głębi snuje się ciemna smuga Wisły.

Około godz. 9-tej wiecz. wróciliśmy z wycieczki na Kopiec do klasztoru, aby tu udać się w objęcia Morfeusza.

Świt wypędził Morfeusza z naszych ócz, które musiał każdy chcąc nie chcąc rozewrzeć. Po śniadaniu udała się wycieczka do polskiego mauzoleum, na Wawel, aby tam złożyć wieniec u stóp prochów wieszcza, ostatnio sprowadzonego „na Ojczyzny łono“ Juljusza Słowackiego.

W imieniu całej wycieczki przemówił kierownik tejże pan Rękosiewicz, poczem złożono wieniec na sarkofagu. Wieczne odpoczywanie jego duszy — racz mu dać Panie, było zakończeniem tej tak wzniosłej i uroczystej chwili złożenia hołdu twórcy „Ojca zadżumionych“ i wielu innych arcydzieł.

Opodal jednak stoi grobowiec równie wielkiego poety patrjoty — Adama Mickiewicza. Krótka modlitwa za duszę twórcy „Pana Tadeusza“ „Konrada Wallenroda“ i innych — była podzięką za uwzględnienie w swych poematach szczególnie pierwiastka patrjotycznego. Zwiedzenie znajdujących się na Wawelu drogich pamiątek dla każdego Polaka, zajęło nam całe przedpołudnie.

O godz. 13,50 wyruszyliśmy całą parą parowozu do Wieliczki.

Wieliczka jest to miasto nieduże, liczy bowiem niespełna 10.000 mieszkańców. Istnienie swoje zawdzięcza odkryciu złóż solnych pod swą powierzchnią. Datę odkrycia żył solnych nie można ściśle określić. Zapiski o istnieniu kopalni soli w Wieliczce sięgają wieku XI-tego. Ponieważ wzmianki te znajdowały się w klasztorze w Tyńcu, nie były one znane szerszemu ogółowi. Powstała zatem ledenda, która przesuwa datę powstania kopalni do czasów Bolesława Wstydliwego.

Według tej legendy, miała św. Kinga, córka króla węgierskiego Beli IV. a późniejsza żona Bolesława Wstydliwego, wrzucić do kopalni żelaznej na Węgrzech ślubną obrączkę, którą później wydobył w krysztale solnym górnik poszukujący soli w Wieliczce.

Przypuszczać należy, że legenda ta oznacza raczej okres większego rozwoju kopalnictwa solnego w Wieliczce, a nie jego początki, tembardziej, że według podań sama Królowa Kinga, szczególniejszą swoją opieką otaczała prace około kopalni.

Kopalnia jak i miasto Wieliczka, cieszyło się opieką i innych królów, którzy uważali ją jako jedno z większych źródeł dochodów państwa.

Kazimierz Wielki nadał miastu prawa magdeburskie, otoczył miasto murem i zbudował w nim zamek myśliwski istniejący do dziś.

Wydzierżawienie kopalni w prywatne ręce, wpłynęło ujemnie na rowój kopalni. Temu stanowi rzeczy zapobiegł Król Zygmunt I. w r. 1530 odbierając kopalnię napowrót w zarząd Państwa.

Pierwsze plany kopalni sporządzono za czasów panowania króla Władysława IV.

W r. 1772, w czasie pierwszego rozbioru Polski, Wieliczkę, wraz z Małopolską przejął rząd austrjacki, który zarządzał ją aż do wskrzeszenia Państwa Polskiego w listopadzie 1918 r.

Pod zarządem austrjackim, eksploatowano kopalnię przeważnie rabunkowo. W czasie wojny światowej, a mianowicie w grudniu 1914 r., zajęli Wieliczkę Rosjanie, którzy zatrzymali ją w posiadaniu przez dziewięciodniowy okres czasu.

Z dworca udaliśmy się pospiesznie do pobliskiej kopalni. Tu na podwórzu całe towarzystwo poleciło się uwiecznić na kliszy fotograficznej, poczem udaliśmy się do windy parowej, która szybem Daniłowicza zawiezła nas na pierwszy poziom znajdujący się 63 m pod ziemią.

Winda składa się z dwuoddziałowej klatki zjazdowej, mogą ej pomieścić w sobie 10 osób. Zjazd osób zwiedzających odbywa się z chyżością 2 m na sekundę (maksymum 4 m. na sekundę).

Najbliżej szybu znajduje się kaplica św. Antoniego, wykuta w XVII. za panowania króla Sobieckiego w bryle soli przez górnika nieznanego nazwiska.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— **Toruń.** (Niezatwierdzone konfiskaty.) Dwie konfiskaty „Słowa Pomorskiego“, zarządzone za artykuły, omawiające mowę premjera Piłsudskiego, wygłoszoną na zjeździe legjonistów w Kaliszu, zostały przez Sąd Okręgowy uchylone.

— **Radzyn.** (Zebranie Katolickiego Stow. Polskiej Młodz. Męskiej. W niedzielę dnia 21. bm. odbyło się zebranie plenarne Katolickiego Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Męskiej, o godzinie 6-ej po południu w szkole powszechnej.

Zebranie zagaił ks. Patron Lewandowski, poczem odśpiewano pieśń „My chcemy Boga.“ Po zagajeniu ks. Patron podał do wiadomości członkom o uczynionych sprzeniewierzeniach w Stowarzyszeniu przez byłego skarbnika Chrostowskiego Jana. Członkowie wiadomością tą zostali niemało zaskoczeni gdyż wybierając skarbnika na zebraniu walnem, oddali urząd ten w ręce zaufanego druha — syna jednego z poważniejszych obywateli miasta. Nigdyby się nie przypuszczało, że taki zaufany członek — syn poważnego obywatela coś podobnego uczyni, tembardziej, że nie dysponował on nigdy poważniejszą sumą pieniędzy. Ale umiał on tak manipulować, że sprzeniewierzeń nie można było wykryć, gdyż całą książkowość formalnie fałszował, nie wpisując sum zebranych od członków za składki, czapki organizacyjne itp. Przez to wprowadzał w błąd także cały Zarząd, czyniąc raporty, że członkowie nic nie wpłacają, mimo, iż pieniądze pobierał. (Smutnie, że się takie rzeczy dzieją i to wśród młodzieży, to też czyn powyższy trzeba napiętnować, ażeby nie powtarzał sie może powtórnie, zaznaczając również i to, że rodzice nie zwracają baczną uwagę na swe dzieci. Rodzina Chrostowskich uchodzi w miasteczku naszem za rodzinę uczciwą i rzetelną. Tymbardziej musieliby rodzice zauważyć, że syn dysponuje większemi sumami pieniężzy, których nie zarobił. Ciekawe, co na to ojciec — mając szerokie wpływy w mieście. — Przyp. koresp.)

Po przyjęciu przez członków powyższego do wiadomości, ks. Patron w obecności wszystkich druhów byłego skarbnika Chrostowskiego Jana z Stowarzyszenia oficjalnie wydalił.

Następnie omawiano sprawę urządzenia przedstawienia amatorskiego. Postanowiono odegrać trzyaktową komedję „Kominiarz i piekarz“, do której jednocześnie wybrano amatorów. Przedstawienie odegrane ma być w przyszłym miesiącu.

Z powodu ustąpienia jednego z członków zarządu, uzupełniono skład tegoż przez wybór gospodarza w osobie druha Wojtaszewskiego Jerzego. Następnie uzupełniono skład członków niosących obraz w kościele i zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu młodzieży „O Stanisławie Patronie Ty nasz.“

— **Kościerzyna.** (Świętokradztwo). Ręka świętokradcza uszkodziła w tutejszym kościele parafjalnym skarbonki i opróżniła je z datków pobożnych. Podły świętokradzca pozwolił się prawdopodobnie zamknąć wieczorem w kościelę a rano dokonał hańbiącego czynu. Jest bardzo prawdopodobne, że świętokradztwa dopuścił się znany na tutejszym gruncie opryszek młodociany August Kajzer, którego od dłuższego czasu za różne przestępstwa ścigają tutejsze władze policyjne. Oby im udało się wreszcie unieszkodliwić tego młodocianego zbrodniarza.

— **Puck.** (Zwinięcie Sądu Pokoju). Na podstawie rozporządzenia ministra sprawiedliwości zwija się z dniem 1 września Sąd Pokoju w Sądzie Powiatowym w Pucku, należącym do okręgu Sądu Apelacyjnego w Toruniu.

— **Gniezno.** W ub. sobotę w Gnieznie zdarzył się wstrząsający wypadek samochodowy. Dnia tego dyrekcja fabryki superfosfatu urządziła przyjęcie dla zwiedzających fabrykę. Korzystając ze sposobności szofer tej fabryki Koźmicki popił sobie niezgorzej. Po przyjęciu trzeba było odwieść naczynia i stołowiznę, wypożyczoną z hotelu Europejskiego. O godz. 18-ej polecono szoferowi, aby odwiózł rzeczy do hotelu. W drodze powrotnej otwierała mu bramę oddźwierna 62-letnia Zofja Grochowska. Zdarzyło się, iż szofer, zamiast wjechać do bramy, raptownie skręcił w bok i najechał na zdala stojącą nieszczęśliwą, która dostała się pod koła samochodu. Obalona na ziemię doznała połamania nóg, ponadto samochód przygniótł jej brzuch i częściowo klatkę piersiową. Nieprzytomną staruszkę odwieziono do szpitala Czerwonego Krzyża, gdzie w 2 godziny później zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

— **Pabjanice.** (Oblężona Rada Miejska). W związku z aresztowaniem za nadużycia ławnika m. Pabjanice, Pluszkowskiego, zwołanem zostało posiedzenie rady miejskiej. Narady ojców miasta w tak aktualnej sprawie wzbudziły w szerokich sferach mieszkańców zrozumiałe zainteresowanie. Sala posiedzeń została momentalnie zapchana do ostatniego miejsca, a mimo to wielki tłum otaczał jeszcze wszystkie wejścia budynku. Rada, wyszedłszy z założenia, że narada przy akompanjamencie dzikich wrzasków ulicy jest niemożliwa oraz, że ciekawość w tym wypadku wiedzie raczej do piekieł, aniżeli do wiedzy, poleciła zmobilizowanym siłom policyjnym tłum usunąć.

— **Łowicz.** (Bunt więźniów.) W więzieniu karnem w Łowiczu wybuchł wczoraj bunt więźniów. 130 więźniów zbuntowawszy się wyłamali sztaby z żelaznych łóżek i za pomocą nich zniszczyli drzwi z poszczególnych cel, następnie w ten sposób uwolnieni więźniowie, pokonali straż więzienną i usiłowali uwolnić wszystkich innych więźniów. Zawezwana policja stłumiła bunt.

— **Stryj.** (Zakład dla spóźnionych powołań). W Daszawie, koło Stryja, istnieje salezjański zakład dla kształcenia młodzieży duchownej, szczególnie w duchu misyjnym. Program nauk obejmuje pełne gimnazjum klasyczne dla młodzieńców starszych od la 14 do 24. Zakład obliczony jest na przyjmowanie młodzieży, mającej środki na kształcenie, w miarę jednak środków i wolnych miejsc gotów jest przyjmować także młodzież ubogą i sieroty.

Ruch Towarzystw.

— **Wąbrzeźno. Zebranie miesięczne Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo** odbędzie się w czwartek 8 bm. o godz. 4-tej na sali Magistrackiej.

O przybycie wszystkich pań czynnych prosi

Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** „Lutnia“. Lekcja śpiewu rozpoczyna się dziś w środę 7 września o godz. 8-mej wieczór. Z powodu przygotowania się do koncertu uprasza się o stawienie wszystkich śpiewaków.

Zarząd.

— **Kowalewo** Baczność Inwalidzi i wdowy. W niedzielę dnia 11 b.m. o godz. 12 i pół w lokalu zwykłym odbędzie się walne zebranie miejscowego Koła Związku Inw. Woj. Dla bardzo ważnych spraw uprasza się o liczne przybycie wszystkich członków Zarządu.

Zarząd

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 5. 9. 1927.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań.

Żyto nowe	38,50—39,50
Przenisa nowa	47,50—48,40
Jęczmień brow.	39,50—41,50
Jęczmień zw.	33,00—35,00
Mąka żytnia 70% z work. stan.	58,50—60,00
Mąka żytnia 65% z work. stan.	60·00—61 50
Mąka pszenna 65% z work.	00.00—C0,00
Owies. n.	32.00—33,50
Otręby żytnie	25,00—26,00
Otręby pszenne	25,00—26,00
Rzepak	55,00—57,00

Targowica poznańska

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen.

z dnia 6 września 1927 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

Stadniki	
a) pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej	—
b) pełnomięsiste młodsze	162--164
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	130—138
Jałówki i krowy	
a pełnomięś., wytucz. jałówki najwyż. wart. rzeźnej,	—
b. pełnomięś. wytucz, krowy, najw. wart. rzeźna. do lat 7	—
c· starsze wytucz. krowy, mn. dobre mł. krowy i jałówki	146—150
d, miernie odżyw. jałówki i krowy	124—130
e. licho odżywiane krowy i jałówki	90—100
Cielęta	
b) najprzednieisze cielęta tuczne	210 - 220
c) średnio tuczone cielęta i najprz. ssaki	190—200
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	170—180
e) liche ssaki	000 000
Świnie	
a. tuczone ponad 150 kg. żywej wagi	—
b pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	280—286
c pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	270—274
d pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	246—256
e mięsiste świnie ponad 80 kg,	226—286
f maciory i późne kastry	200—250

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ (Bolesław Szczuka) Wąbrzeźno - Pomorze ul. Mickiewicza.
Redaktor odpowiedzialny Alfons Szczuka, Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Publiczne obwieszczenie

Rolnik Marcin Auguściński z Pływaczewa, jako kurator dla osobist. zarządu majątkiem dla małoletnich **Brunona Kazimierza i Wandy Marji rodzeństwa Zielińskich z Wąbrzeźna** zastąpionego przez adwokata Balcerskiego w Wąbrzeźnie, wniósł do tutejszego Sądu **dnia 15 czerwca 1927 r.** i wywołanie listów hipotecznych, odnoszących się do hipotek z pożyczki, wpisanych do księgi gruntowej Wąbrzeźno karta 159 w oddziale III pod nr. 14 w wysokości 12,000 mk. dla Banku Ludowego w Wąbrzeźnie z przyczyny, że list wyżej wymieniony mu zaginął.

Posiadacza tego listu hipotecznego wzywa się aby najpóźniej w **dniu 18 października 1927 r.** o godz. 9 zgłosił się do Sądu podpisanego i list ten przedłożył, jak też prawa swe do niego wykazał z tym rygorem, że w razie przeciwnym takowy unieważniony zostanie.

Wabrzeźno, dnia 17 czerwca 1927 r.

Sąd Powiatowy.

We wtorek, dnia 13 bm. o godz. 3-ej po poł. w oberży **w Srebrnikach**

przedzierżawi

gmina Srebrniki drogą publicznej licytacji **polowanie obszaru 2000 mórg.**

Kaucja licytacyjna 50 zł. Warunki dzierżawy zostaną przeczytane przed rozpoczęciem licytacji.

Zarząd gminny

ZAWIADOMIENIE.

W sprawie konkursowej Dr. Edwarda Sanda z Wąbrzeźna celem sprawdzania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności i powzięcia decyzji co do propozycji ugody przymusowej wyznacza się termin na dzień: **12 września 1927 r., o godz. 9 przed poł.** w podpisanym Sądzie biuro liczba 2.

Propozycje ugodowe i oświadczenia wydziału wierzycieli można przeglądnąć w sekretarjacie pokój 7.

Wąbrzeźno, dnia 5 września 1927 r.

Sąd Powiatowy.